

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 2(50)/2008

24 lutego 2008 r.



Czas Przemienienia

W drugą niedzielę Wielkiego Postu Kościół zabiera swoich wiernych — wraz z wybranymi Apostołami — na Górę Przemienienia, byśmy — jak mówił ks. Paweł w ubiegłotygodniowym kazaniu — mogli zachwycić się Bóstwem Chrystusa, wzmocnić swoją wiarę, ale też, byśmy, korzystając z danego nam czasu Wielkiego Postu — sami mogli przeżyć nasze prywatne przemienienie, byśmy stawali się coraz bardziej podobni do Chrystusa, byśmy byli coraz lepszymi Jego uczniami.

Scena Przemienienia jest jedną z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej niezwykłych chwil opisanych w Ewangelii — uchylenie rąbka tajemnicy, dotknięcie Sacrum. Warto jednak zauważyć, że osobista przemiana Apostołów nie dokonuje się w sposób automatyczny — jak za dotknięciem „czarodziejskiej różdżki”. Przecież Piotr zaprzę się w chwili próby, inni też uciekną, choć będą wśród nich również ci, którzy widzieli, jak „Jego oblicze stało się białe jak światło”. Uciekną,

ale powrócą, zrozumieją „kto ma słowa życia wiecznego”. I to jest bardzo optymistyczne przesłanie dla nas wszystkich. Sygnał, że warto próbować, że nie można liczyć na natychmiastowe efekty — bo przecież to nie udało się nawet tym, którzy osobiście byli świadkami sceny na górze Tabor.

Każdy Wielki Post jest kolejną okazją do podejmowania takich prób wewnętrznej przemiany, przebudowy naszego życia, serca, przewartościowania życiowych priorytetów, czasem zbliżania się do Chrystusa. Służy temu modlitwa, pokuta i jałmużna — o której możemy przeczytać w artykule ks. Wikariusza.

Trzeba zatem wciąż podejmować naszą wędrówkę na Górę Przemienienia, byśmy mogli naprawdę spotkać się z Chrystusem.

Nie marnujmy więc czasu, to tylko 40 dni, tylko sześć okazji, by uczestniczyć w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach, tylko trzy dni parafialnych rekolekcji.

J.K.



Rogier van der Weyden, Scena Ukrzyżowania, fragment środkowej tablicy tryptyku Siedem sakramentów, ok. 1453–1455

Numer, który trafia do Państwa rąk jest w pewien sposób wyjątkowy — pięćdziesiąty, a zatem jubileuszowy. Stąd też pojawił się pomysł wywiadu z redakcją, który przeprowadził ks. Paweł, są też podsumowania, statystyki i podziękowania.

Aż trudno uwierzyć, że to już pięćdziesiąt numerów, ponad cztery lata, tak wiele tematów i zagadnień, które pojawiły się na łamach gazetki.

Jeszcze raz dziękujemy Wszystkim, którzy pomagają przy jej powstawaniu. Mamy nadzieję, że „Verbum” dalej będzie satysfakcjonować swoich czytelników.

Redakcja

Jubileusz „Verbum”

„Tempus fugit”. Ta znana łacińska sentencja przypomina nam wszystkim o upływie czasu. W listopadzie 2003 roku ukazał się pierwszy numer „Verbum”, a oto dziś ta nasza parafialna gazetka ma już swój jubileusz — doczekała się 50. numeru. Z okazji tego święta udało mi się przeprowadzić wywiad z głównymi redaktorami tego miesięcznika, czyli z księdzem Proboszczem Józefem Kasiakiem oraz paniami: Teresą Kułakowską i Joanną Kułakowską-Lis. Oto co od Nich usłyszałem...

ks. Paweł Drozd Każdy, kto czyta te słowa, musi uświadomić sobie, że oto trzyma w dłoniach jubileuszowy, bo pięćdziesiąty numer „Verbum”. W moim odczuciu już sam jubileusz świadczy o wielkim sukcesie tego miesięcznika. Ale może w tym pierwszym pytaniu powróćmy na chwilę myślami do samych początków tej naszej parafialnej gazetki. Skąd właściwie wziął się pomysł na wydawanie takiego czasopisma?

Joanna Kułakowska-Lis Pomysł się wziął od księdza Proboszcza, który pewnego dnia zaproponował czy zasugerował, że może byśmy zrobili gazetkę parafialną. Myśmy podchwyciły ten pomysł, gdyż wydawało się nam, że jest to bardzo dobra idea i stąd urodził się ten pierwszy numer listopadowy. Na początku nie była do końca sprecyzowana koncepcja, jak to czasopismo ma wyglądać, dlatego ten numer pierwszy, a właściwie zerowy był wstępny, czy można powiedzieć próbny. Ale sam pomysł wyszedł od księdza Proboszcza i trafił na podatny grunt.

ks. P.D. Ja trzymam teraz przed sobą ten pierwszy numer „Verbum”. W jakim nakładzie on się ukazał?

J.K. 200 egzemplarzy.

ks. P.D. I jaki był odzew, jak duże było zainteresowanie tą gazetką?

ks. Józef Kasiak Gdy pojawia się w parafii pierwszy numer gazetki, to nawet jakby była tylko jedna strona, to i tak by było zainteresowanie. I tak stało się w naszym przypadku, gazetka rozeszła się w całym nakładzie, parafianie wzięli z ciekawości.

Ale ja chciałbym jeszcze wrócić do początków. Myśmy właściwie tylko rozmawiali o tym, że inne parafie mają swoje gazetki. Trudno było jednak nawet wyobrazić sobie, ile trzeba będzie włożyć pracy w to, żeby taka gazetka powstała. Dlatego na początku nie bardzo wierzyłem w to, że to może się nam udać i że potrwa to dłużej — no ale jakoś ukazywały się kolejne numery, i to nie raz na kwartał, ale raz na miesiąc.

ks. P.D. Jakie były początkowe założenia tego miesięcznika? Co właściwie miał on w sobie zawierać, jakie miał poruszać tematy, na co zwracać uwagę?

Teresa Kułakowska Ta gazetka miała przybliżyć sprawy parafialne, duchowe i regionalne — chcieliśmy, żeby to była nasza gazetka, związana z naszymi sprawami.

Był też problem z tytułem — zebraliśmy wiele gazetek z okolicy, dużo dyskutowaliśmy i żadna z tych propozycji nam nie odpowiadała. W końcu przyszło nam do głowy „Słowo” — ale też nie za bardzo pasowało. I wtedy wpadliśmy na pomysł, żeby może — jeśli nie po polsku — to po łacinie. Pojawiły się obawy — żeby nie zostało źle przyjęte, żeby nie wyszło pretensjonalnie — ale zaryzykowaliśmy. W pierwszym numerze pojawiło się wyjaśnienie i jak się okazało — tytuł się przyjął.

ks. P.D. Czyli zamysł w moim odczuciu był bardzo dobry — coś o nas i coś dla nas. Jaki był początkowy skład redakcyjny „Verbum”?

J.K. W zasadzie taki sam jak teraz: oczywiście Ksiądz Proboszcz, Mama, ja, mąż jako skanerzysta i redakcyjny fotograf oraz kolega, który składa — czyli opracowuje graficznie i przygotowuje do druku każdy numer.

ks. P.D. A potem pojawiali się kolejni autorzy tekstów. Jak to wyglądało? Czy ktoś ich werbował, czy też oni sami zgłaszali się do redakcji?

T.K. Stosunkowo szybko, znając doświadczenie, umiejętności Pana Jerzego Tarnawskiego, który jest historykiem z wykształcenia, historykiem regionalistą z zamiłowania, poprosiłam go o przygotowanie kilku tekstów. Bardzo chętnie wyraził zgodę i współpracuje z nami do tej pory. Natomiast pozostałe osoby są proszone — można tak powiedzieć — na zamówienie, np. wiemy, że ktoś uczestniczył w pielgrzymce, czy jakimś ciekawym spotkaniu i wówczas prosimy go o sprawozdanie. I co trzeba podkreślić — jeszcze nigdy nikt nam nie odmówił!

ks. P.D. Od 2003 roku minęło już prawie pięć lat. Czy w ciągu tego okresu zdarzały się jakieś sytuacje kryzysowe, czy coś redakcji „podcinało skrzydła”, czy nie brakowało pomysłów na kolejne artykuły i numery „Verbum”?

▶▶▶ 3

J.K. Cóż, jak do tej pory nic nam na szczęście nie podcinało skrzydeł, tematów też jak na razie nie brakowało, choć tego właśnie trochę się baliśmy, natomiast jedynym problemem redakcji, a właściwie moim — jest brak czasu i to, żeby numer był na czas. Bo skoro już podjęliśmy się tego, żeby ukazywał się co miesiąc, to trzeba się tego trzymać. A nie zawsze uda się zebrać wszystkie materiały w odpowiednim momencie i niekiedy jest to trochę „na ostatnią chwilę”. Ale jak na razie udawało się zawsze zdążyć ze wszystkim.

T.K. Tematów nam faktycznie nie brakuje, wręcz przeciwnie. Ksiądz Proboszcz nas podbudowuje, podobnie jak głosy od czytelników — to jest bardzo sympatyczne.

ks. P.D. Dobrze, że pojawiło się to stwierdzenie, bo o to właśnie chciałem teraz zapytać. Co właściwie daje najwięcej radości redaktorom „Verbum”?

J.K. To, że to się podoba — bo wtedy taka praca ma sens. Kiedy wiemy, że ludzie czytają i to czytają dokładnie, komentują, rozmawiają o tym, reagują, proponują tematy — to znaczy, że to trafia w potrzeby czytelników. To jest to, co daje satysfakcję, co sprawia, że ma się ochotę siadać do przygotowania następnego numeru. Gdyby gazetki leżały, gdyby nie cieszyły się zainteresowaniem — to by znaczyło, że to jest niepotrzebne.

ks. P.D. Wróćmy jeszcze raz na chwilę do początków „Verbum”. Nie ulega wątpliwości, że comiesięczne przygotowanie takiego obszernego numeru to ogromny wysiłek dla tak małego grona redakcyjnego. Kto więc zdecydował, że to będzie właśnie miesięcznik — a nie np. dwumiesięcznik, czy też kwartalnik, i czy nie było takiej pokusy, żeby jednak tę gazetkę wydawać znacznie rzadziej?

T.K. W zasadzie od początku wydawało się dość oczywiste, że to powinien być miesięcznik, bo kwartalnik się bardzo szybko dezaktualizuje — np. „piszemy o Bożym Narodzeniu w okolicach Wielkanocy”. Potrzebne są wiadomości aktualne, w miarę bieżące. Zastanawialiśmy się nawet, czy nie powinien ukazywać się częściej, myśleliśmy o dwutygodniku, ale doszliśmy do wniosku, że nie damy rady zebrać materiałów i ich opracować.

ks. P.D. Padło już wcześniej stwierdzenie, że „Verbum” to przede wszystkim miesięcznik o nas i dla nas. W związku z tym chciałbym teraz zapytać, czy często zdarzają się tematy artykułów proponowane redakcji przez czytelników?

J.K. Ksiądz Proboszcz często coś proponuje, teraz pojawiła się sugestia, żeby napisać coś więcej o nazwach miejscowych i taki artykuł będzie w którymś z najbliższych numerów. Częściej pojawiają się prośby o uszczegółowienie jakiś tematów, rozwinięcie zagadnienia, które już się pojawiło.

T.K. Zawsze zapraszamy do współpracy, prosimy o sugestię — bardzo by nam było miło, gdyby takie propozycje tematów się pojawiały.

ks. P.D. Czy są już jakieś konkretne plany na przyszłość, jeszcze niezrealizowane marzenia redaktorów „Verbum”?

J.K. W jesieni wymyśliliśmy taki temat, który jeszcze zresztą nie zdążył się pojawić, bo brakowało miejsca w numerach — przedstawienie sąsiednich parafii pod kątem historycznym. Chcieliśmy zacząć od Porąba, który jest macierzystą parafią Zagórza. Drugi temat to sylwetki rodzin zagórskich, tych, którzy wnieśli coś w życie miejscowości.

ks. P.D. Może teraz pytanie trochę natury technicznej. Przypuszczam, że większość czytelników naszej parafialnej gazetki nie ma pojęcia o tym, ile tak naprawdę czasu zajmuje przygotowanie takiego dwudziestostronicowego numeru „Verbum”.

J.K. Jeśli mam w miarę przygotowane materiały, jeśli nie muszę wszystkiego przepisywać, to uwzględniając szukanie materiałów, opracowanie, pisanie tekstów, rozplanowanie, korekty, poprawki — to na pewno można liczyć około 30 godzin, a często nawet więcej — dużo zależy do zawartości numeru.

ks. P.D. Trzymam w rękę pierwszy numer „Verbum” i numer, który wyszedł ostatnio. Proszę o ich krótką charakterystykę, czym te gazetki się różnią.

J.K. Różnią się przede wszystkim rozmiarem — pierwszy miał 4 strony, ten ostatni 20, pierwszy był monotematyczny — dotyczył tylko Święta Zmarłych, numer 49 jest różnorodny, poruszono w nim około 10 tematów, dopracowaliśmy winietę, skład.

ks. P.D. Czy nie było pokus, żeby „Verbum” było kolorowe?

J.K. Ja nie miałam żadnych pokus tego typu, ponieważ wiem, jaka jest cena kolorowego druku.

ks. P.D. A jaka by była różnica?

J.K. To by zależało od tego, ile byśmy zrobili w kolorze, np. gdyby to była tylko kolorowa okładka, to cenę trzeba by było pomnożyć co najmniej dwa lub trzy razy, a gdyby chcieć drukować w kolorze całość — to koszt byłby pewnie czterokrotnie wyższy, a i to nie byłaby to taka jakość, która by mogła się podobać. Nie dałoby się też tak szybko wydrukować, jak to się dzieje teraz.

ks. P.D. Celowo poprosiłem wcześniej o scharakteryzowanie tych dwóch numerów „Verbum”, aby podkreślić, że to nie tylko jubileusz jest sukcesem tego miesięcznika, ale też to, że idziemy w moim odczuciu w dobrym kierunku. „Verbum” to gazetka, która ciągle się rozwija. Dziś, gdy szukałem tego pierwszego numeru, rozmawiałem z księdzem Proboszczem, który wspominał, że gdy przystępowano do jego redagowania sądził, iż może pojawią się jeszcze trzy lub cztery numery „Verbum”, a oto dziś mamy już numer pięćdziesiąty — i od razu chciałbym zapytać — czy będzie też numer setny?

T.K. Jak Bóg pozwoli, to pewnie tak — mamy nadzieję, że tak. Może nam nie braknie tematów.

ks. P.D. I już chyba pora na życzenia. Po pierwsze składam z serca płynące gratulacje, że taki pomysł się zrodził i że znalazły się osoby, które włożyły w jego realizację swoje serce, które zatroszczyły się o to, aby te pięćdziesiąt numerów trafiło do rąk mieszkańców Zagórza. A po drugie chciałbym zapytać, czego należałoby przede wszystkim życzyć tym, którzy co miesiąc przygotowują kolejny numer „Verbum”?

J.K. Żeby nie brakowało tematów, takich, które się będą podobać, żeby było więcej współpracowników, bo każdy coś wnosi, żeby udało się wygospodarować więcej czasu, żeby był pożytek z tej pracy.

ks. P.D. Życzę, aby te właśnie marzenia się spełniły i bardzo dziękuję za tę rozmowę.

Krótkie podsumowanie

Jubileuszowy 50. numer „Verbum” pojawił się jakby trochę zniechceni — wcale nie od razu zorientowaliśmy się, że to właśnie już teraz „stuknie nam” ta 50. Ale skoro udało się dotrzeć do takiej okrągłej liczby, to wypada zdobyć się na jakieś podsumowania i statystyki. Ksiądz wikariusz Paweł Drozd w wywiadzie wypytał Redakcję o wiele szczegółów, dlatego, nie wracając już to tych kwestii, chcieliśmy posłużyć się niezawodną w takich sytuacjach matematyką i podać kilka liczb, dotyczących tematyki i charakteru artykułów, które ukazywały się w „Verbum” od listopada 2003 roku — najpierw na czterech, potem na ośmiu, dwunastu, szesnastu, a ostatnio coraz częściej na dwudziestu stronach. Są to artykuły Pana Jerzego Tarnawskiego, Joanny Kułakowskiej-Lis, Teresy Kułakowskiej, ks. Proboszcza Józefa Kasiaka, księży Wikariuszy, osób poproszonych o przygotowanie takich tekstów, których trudno tu nawet wszystkich wymienić, bo zawsze istnieje obawa, że kogoś się przez przypadek pominiemy.

A zatem — pora na liczby, oczywiście nieco przybliżone: najwięcej, bo ponad 60 artykułów poświęconych zostało sprawom aktualnym, wydarzeniom z życia parafii i naszej miejscowości, około 30 tekstów dotyczyło historii Zagórza, 10 historii naszego kościoła, około 10 historii Polski. Około 25 artykułów opowiadało o nabożeństwach i tradycjach religijnych. W „Verbum” znalazło się ponad 20 relacji z pielgrzymek i podróży, około 20 artykułów poświęconych wydarzeniom z życia Kościoła i jego historii. Przedstawiono 10 zgromadzeń religijnych, aktualne dokumenty Kościoła (w 16 artykułach), 15 sylwetek ludzi związanych z Zagórzem lub ważnych postaci w historii Polski i Kościoła. Opublikowano trzy autorskie wywiady (w tym numery mamy czwarty), około 10 recenzji książek i filmów. Zamieszczono około 20 refleksji i rozważań, około 60 fragmentów prozy i wierszy. Przedstawiono około 50 sylwetek świętych i błogosławionych, a także 7 postaci Polaków niedawno wyniesionych na ołtarze. Ukazywały się cykle artykułów — *Poczet zagórskich proboszczów*, *Dzieje Karmelu*. Ponad 30 tekstów dotyczyło bezpośrednio Koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej. Były też wspomnienia i korespondencje.

Staraliśmy się, aby w „Verbum” znalazły się artykuły aktualne, dotyczące naszych spraw, rzeczy ważnych dla naszej parafii i polskiego Kościoła. Chcieliśmy przybliżyć historię Zagórza, sylwetki ludzi, którzy ją tworzyli. Jeśli nam się to do tej pory udawało — to bardzo się cieszymy i obiecujemy, że będziemy się jeszcze bardziej starać.

Bardzo dziękujemy Wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie kolejnych numerów, napisali teksty, zaoferowali zdjęcia — bez tej współpracy gazetka albo wcale by nie mogła wychodzić, albo byłaby dużo uboższa.

Z naszej strony dziękujemy też Księdzu Proboszczowi — za inspiracje, pomysły i podpowiedzi, za zachętę i wsparcie w pracy.

Mamy nadzieję, że gazetka dalej będzie przynosić radość wszystkim Czytelnikom.

J.K.

Czasopisma katolickie w Polsce

Cz. I

50. numer naszej parafialnej gazetki stał się inspiracją do przedstawienia innych czasopism katolickich wychodzących w Polsce — możemy powiedzieć, że jesteśmy w dobrym towarzystwie. Oczywiście nie ma tu miejsca na opisanie wszystkich — wybraliśmy tylko kilka najbardziej znaczących, takich, które liczą się na rynku ogólnopolskim. Nie piszemy też o czasopismach nam najbliższych — czyli gazetkach parafialnych — tych bowiem jest najwięcej i w zasadzie nikt nie prowadzi ich pełnej statystyki.

Czasopisma katolickie mają bardzo różny charakter — są wśród nich pisma społeczne, teologiczne, skierowane do księży, do rodzin, do dzieci, periodyki wydawane przez zgromadzenia zakonne, tygodniki, miesięczniki, kwartalniki, roczniki, a nawet dzienniki. Czasami ukazują się od wielu lat, niekiedy ich

żywy jest krótki, a czasami została wznowiona — jak choćby czasopismo dla dzieci „Anioł Stróż”, wydawane na początku XX wieku, które reaktywowały w 2000 roku Siostry Loretanki. Do 1989 roku funkcjonowanie czasopism katolickich w Polsce było znacząco utrudnione, dlatego też w latach 90. i na początku obecnego stulecia ich liczba bardzo wyraźnie wzrosła.

Zacznijmy od naszego imiennika — czasopismo zatytułowane „Verbum” ukazywało się w latach 1934–1939 w Warszawie. Był to kwartalnik kulturalno-religijny, założony przez ks. Władysława Kornilowicza. Czasopismo propagowało idee związane z personalizmem chrześcijańskim, na jego łamach publikowano m.in. twórczość Jerzego Lieberta, Zofii Kossak-Szczuckiej i Kazimierzy Hłakowiczówny. Można więc po-

Z okazji ukazania się 50. numeru naszej parafialnej gazetki „Verbum” składam w imieniu swoim i wszystkich czytelników serdeczne podziękowania p. Teresie Kułakowskiej — inicjatorce tego przedsięwzięcia, p. Joanna Kułakowskiej-Lis — głównej redaktorce, która mimo licznych zajęć znajduje czas, by pracować nad przygotowaniem kolejnych numerów.

Dziękuję p. Jerzemu Tarnawskiemu za przybliżanie wydarzeń i ludzi z historii naszej małej ojczyzny oraz wszystkim, którzy współpracują z redakcją. Dziękuję za wytrwałość, wkładaną pracę i serce.

Niech nasza gazetka trwa, niech przynosi pożytek duchowy, niech dalej będzie zbiorem ważnych i potrzebnych informacji.

Zachęcam również wszystkich chętnych do współdziałania w tworzeniu kolejnych numerów.

Czekamy na sugestie i nowe pomysły.

Szczęść Boże!

ks. Proboszcz Józef Kasiak

wiedzieć, że odwołaliśmy się do dobrych tradycji.

Powszechnie dostępne są tygodniki — „Gość Niedzielny” i „Niedziela” — ta ostatnia szczególnie związana z naszą archidiecezją. Oba mają charakter ogólnopolski, „Gość Niedzielny” ukazuje się w Katowicach od 1923 roku, w każdym numerze są też dodatki lokalne, diecezjalne. Tygodnik porusza tematy religijne, problematykę etyczną, społeczną, polityczną, ekonomiczną, medyczną. W 1927 roku z „Gościa” wydzielili się „Mały Gość Niedzielny” — czasopismo dla dzieci.

„Niedziela” jest niewiele młodsza. Powstała w 1926 roku, w Częstochowie, najpierw jako pismo diecezjalne, a po drugiej wojnie światowej ogólnopolskie. Choć czasopismo miało dość długie przerwę w ukazywaniu się (w czasie wojny i w latach 1953–1981), to jednak w latach 90. nastąpił jego znaczący rozwój, pojawiły się dodatki diecezjalne i pisemko dla dzieci.

Wiele osób kupuje też „Nasz Dziennik” — ogólnopolską gazetę codzienną o profilu katolicko-narodowym, założoną przez o. Tadeusza Rydyka i związaną ściśle ze środowiskiem Radia Maryja.

Pod względem wysokiego poziomu artykułów, różnorodności poruszanej problematyki wyraźnie wyróżnia się ogólnopolski „Tygodnik Powszechny”, ukazujący się od 1945 roku w Krakowie, założony przez kardynała Adama Sapiechę. Wieloletnim redaktorem naczelnym był Jerzy Turowicz, obecnie funkcję tę pełni ks. Adam Boniecki. Redakcję pisma współtworzyli m.in. Maria Czapska, Zofia Starowiejska-Morstinowa, Stefan Kisielewski, Antoni Gołubiew, Paweł Jasienica, Stanisław Stomma, Hanna Malewska, Józefa Henelowa, a publikowali w „Tygodniku” m.in.: Karol Wojtyła, ks. Józef Tishner, Zbigniew Herbert, Leszek Kołakowski, Czesław Miłosz.

c.d.n.

J.K.

Jałmużna — dać, czy nie dać?

*W świecie zimnym, nieczułym, z kamienia i śniegu,
gdy muchy ran szukają, a goni oszczerca —
żebrzę, jak trędowaty w sitowiu noclegu —
o bardzo prosty, zwykły — dar ludzkiego
serca. (...)*

Ks. Jan Twardowski



W Orędziu Papieża Benedykta XVI wydanym na Wielki Post 2008 roku czytamy między innymi „W tym roku w tradycyjnym orędziu wielkopostnym pragnę wziąć pod rozwagę praktykę jałmużny, która jest konkretnym sposobem przyścia z pomocą temu, kto jest w potrzebie, a zarazem praktyką ascetyczną, pozwalającą uwolnić się od przywiązania do dóbr ziemskich. O tym, jak wielka jest siła przyciągania bogactw materialnych i jak wyraźna musi być nasza decyzja nieczynienia z nich bóstwa, mówi w sposób kategoryczny Jezus: „Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!” (Łk 16, 13). Jałmużna pomaga nam przewyciężyć tę nieustanną pokusę, ucząc nas wychodzenia naprzeciw potrzebom bliźniego i dzielenia się z innymi tym, co dzięki dobroci Bożej posiadamy. Taki jest cel specjalnych zbiórek na rzecz ubogich, organizowanych w okresie Wielkiego Postu w wielu częściach świata”.

Czytając całe Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post 2008 zastanawiałem się między innymi nad tym, jak wielu chrześcijan przejmie się tymi słowami Papieża i uczyni z nich swój osobisty program życia. Wielokrotnie już bowiem słyszeliśmy przy różnych okazjach te cenne zachęty do dzielenia się z innymi tym, co mamy. Jednak, jak pokazuje rzeczywistość, pragnienie serca niejednokrotnie przegrywa w starciu z przesadnie zatroskanym o nasz los głosem rozumu, który powstrzymuje nas przed daniem jałmużny.

Pozwól więc drogi Czytelniku, że rozpoczynając ten artykuł, powrócę na chwilę wspomnieniami do pewnego przeżycia z okresu swoich studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Jest wtorkowe, marcowe popołudnie. Kilka metrów za kościołem akademickim w Lublinie spotykam trzęsącego się z zimna 22-letniego Darka. Nie wygląda zbyt elegancko. Ma na sobie nędzne ubranie i podarte buty. Zanim jeszcze zdążyłem do niego podejść, już wołał zblizonym do płaczu głosem: „Czy może mi ksiądz pomóc? Jak ksiądz chce! Nie muszą być pieniądze. Może być chleb, albo coś na kolację dla czwórki rodzeństwa. W domu nie mamy nic do jedzenia”. Zapraszam go do sklepu. Po drodze dowiaduję się, że jego ojciec nie żyje, a mama utrzymuje rodzinę ze skromnego zasiłku. On sam chciałby zostać ogrodnikiem. Gdy nie musi żebrać, to chodzi na zajęcia do specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego. Idąc dalej Krakowskim Przedmieściem mijam jeszcze kilku żebraków. Obok McDonald'sa dostrzegam starszą kobietę. W rękach trzyma plastikowe pudełko. Przed nią, na wózku inwalidzkim, siedzi otulona w kocie kilkunastoletnia dziewczyna. O jej ciało oparta jest tabliczka z napisem: „Potrzebuję pieniędzy na jedzenie i lekarstwa!” Staję więc przed kolejnym dylematem: dać, czy nie dać?

Myślę, że każdy z nas mógłby opisywać wiele podobnych scen. Żyjemy bowiem w dość trudnych czasach, w których nie brakuje żebraków i bezdomnych. Można spotkać ich niemal wszędzie! Są przed kościołem, sklepem, kinem, na dworcu, czy po prostu w dowolnym miejscu na chodniku. Jedni pokornie siedzą, a inni podchodzą do przechodniów i proszą o wsparcie. Rzadko coś otrzymują! Dlaczego? Dlatego, że sami często niewiele posiadamy i boimy się o to, czy nam wystarczy. Od czasu do czasu słyszymy też, że zaczepiają nas zwykli oszuści, którzy później przepiją nasze pieniądze lub objadają się przy suto zastawionych stołach. I pewnie czasami tak jest. Po kilku dniach od mojego pierwszego spotkania z Darkiem, któremu uwierzyłem i pomogłem, dowiedziałem się, że jest on właśnie kolejnym sprytnym oszustem. Ale czy wszyscy są tacy? Czy spotykamy jedynie perfekcyjnie wyuczonych naciągaczy? Czy taki sposób myślenia, nie grozi nam obojętnością na cierpienie ludzi naprawdę potrzebujących pomocy?

▶▶▶ 6

Przeżywamy Wielki Post — czas pokuty i odnowy wewnętrznej, przygotowujący do Paschy Pańskiej. Słowo Boże w tym okresie wzywa nas nieustannie do oczyszczenia swojej duszy, a Kościół z prawdziwą troską zachęca do głębszej modlitwy, postu i jałmużny. Jest to więc wspaniała okazja do tego, aby odkryć na nowo wartość uczynków miłosiernych co do duszy i co do ciała, i przełamać swoją nieufność w stosunku do wszystkich żebrzących.

Czytając *Mysli* św. Jana Vianneya — proboszcza z Ars, natrafiłem na bardzo wymowne słowa: „Są tacy, którzy mówią: On z tego zrobi zły użytek! Jakikolwiek ten ubogi zrobi użytek z waszej jałmużny, będzie z tego sądzony. A was Bóg rozliczy z jałmużny, którą mogliście ofiarować, a nie ofiarowaliście”. Ów święty pisze też: „Dając jałmużnę, trzeba pamiętać, że to nie ubogim, lecz Panu ją dajemy. (...) Biedak jest wyłącznie narzędziem, którym posługuje się Bóg, aby wam kazać dobro czynić, a nikim innym! Jakże jesteśmy szczęśliwi, gdy ubodzy przychodzą do nas po jałmużnę. Gdyby nie przychodzili, musielibyśmy ich poszukać, a nie zawsze mamy czas”.

W świetle tych wskazań nasuwa się więc prosty wniosek. Pomimo tego, że czasami rodzą się w nas obawy, czy nasza jałmużna zostanie dobrze wykorzystana, to jednak nie wolno nam zniechęcać się w czynieniu dobra. Nie chodzi tu o to, aby w każdej sytuacji, bezkrytycznie rozdawać pieniądze. Zdarzają się bowiem i takie momenty, że walczący z nałogiem alkoholik prosi księdza, aby nigdy więcej nie dawał mu żadnych pieniędzy, gdyż to sprzyja nałogowi. Zawsze jednak musimy pamiętać o tym, że w kontaktach z żebrzącymi należy kierować się sercem i rozsądkiem!

Jałmużna to przejaw miłości w konkretnym czynieniu i dlatego jest w niej tyle duchowego piękna. Mówił o niej sam Chrystus, udzielając jednocześnie wyraźnych wskazań: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią (...), aby ich ludzie chwalili. (...) ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 2–4). Nauczyciel z Nazaretu poucza więc i nas, ludzi skażonych egoizmem, abyśmy w czasie udzielanej jałmużny nie szukali samych siebie, własnej chwały i rozgłosu, ale byśmy wspierali innych w miarę naszych możliwości, kierując się autentyczną miłością, która zawsze jest bezinteresowna.

Okazji do dzielenia się z potrzebującymi pomocy mamy bardzo wiele. Wystarczy tylko rozejrzeć się wokół. Warto również pamiętać o tym, że jałmużna to nie tylko pieniądze, czy jakieś inne dary materialne. Jak wspomniał Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik w Liście pasterskim na Wielki Post 2008 roku: „jałmużną może też być dar z naszego czasu lub ofiarowana cierpli-

wość męczącemu rozmówcy”. Coraz częściej bowiem spotyka się ludzi szukających kogoś, kto chciałby ich wysłuchać. Może nawet nie trzeba wychodzić z własnego domu, czy bloku?

Uważam, że warto też porozmawiać z dziećmi, które otrzymały już od katechety pudełeczka na wielkopostną jałmużnę i z radością napełnią je tym, co otrzymają od rodziców. Trzeba bowiem od pierwszych lat życia uczyć odkrywania mądrości zawartej w słowach Biblii: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35).

Niech więc przez cały Wielki Post przyświecają nam słowa Chrystusa: „Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 40)”.

Ks. Paweł Drozd

ks. Jan Twardowski

UBÓSTWO

Kiedy Pan Jezus mówił o ubogich, głodnych, płaczących, prześladowanych — mówił o samym sobie. Był ubogim, głodnym sprawiedliwości, płaczącym nad ludzkim grzechem, nieznanym i prześladowanym. Jednak do ubożego Jezusa należało całe królestwo Boże.

Na czym polega tajemnica ubóstwa Jezusa?

Jezus był ubogi dlatego, że wszystko, co otrzymał od Ojca, oddawał i niczego nie zatrzymywał dla siebie. Poświęcił cały Boży majestat Syna Bożego, by stać się człowiekiem. uczynił to z miłości do człowieka. Nawet czas, jaki otrzymał od Ojca, poświęcił ludziom. Dar czynienia cudów oddał na służbę ludziom. Życie, jakie otrzymał, oddał na krzyżu.

Być bogatym i wszystko oddawać — w tym tkwi istota prawdziwego ubóstwa.

Każdy z nas wciąż pośrednio lub bezpośrednio otrzymuje różne dary od Pana Boga: czas, łaski, uzdolnienia.

Ubóstwem nie jest nieposiadanie niczego, a raczej przyjmowanie wszystkiego, z tym, że nie dla siebie.

Czy oddajemy je ludziom? Jeśli nie — jesteśmy złymi bogaczami.

Cyt. za: ks. Jan Twardowski, *Budzić nadzieję. Abecadło dziećmi* (wyd. 2007), wybrała i opracowała Aleksandra Iwanowska, Warszawa 2007, s. 252

— UZUPEŁNIENIE —

Cytowany w poprzednim numerze tekst *Krzyż*, również jest autorstwa ks. Jana Twardowskiego i pochodzi z przywołanej powyżej książki. Przepraszamy za brak tej informacji.



Pasjoniści



W ubiegłym roku w numerze wielkopostnym przedstawialiśmy zgromadzenie siostr brygidek, w których charyzmacie bardzo ważne miejsce zajmuje kult Męki Pańskiej. Jeszcze bardziej wyraźne jest to w męskim zakonie ojców pasjonistów.

Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, zwane Zgromadzeniem Pasjonistów zostało założone przez włoskiego mistyka św. Pawła od Krzyża (Pawła Franciszka Danei) w 1720 roku. Głównym powołaniem zakonników jest rozważanie Męki Pańskiej (Pasji — stąd nazwa), zobowiązują się specjalnym ślubem do głoszenia światu chwały krzyża. Założyciel pragnął by uczniowie „troszczyli się o ducha głębokiej modlitwy, pokuty i samotności dla osiągnięcia wewnętrznej więzi z Bogiem i bycia świadkami jego miłości”. Sam długo poszukiwał pełnego zrozumienia swego szczególnego powołania. Dzięki mistycznym wizjom pojął, czego Bóg od niego oczekuje. Niezwykle ważne było dla niego szerzenie nabożeństwa i kultu Męki Pańskiej. Sam przeprowadził około 180 misji i 60 rekolekcji, długie godziny spędzał w konfesjonale. Ostateczne zatwierdzenie reguły zgromadzenia nastąpiło miesiąc przed śmiercią św. Pawła, w 1775 roku.

Pasjoniści pragną być świadkami Chrystusa Ukrzyżowanego w duchu modlitwy i pokuty. Uczestnictwo pasjonisty w męce Chrystusa otrzymuje w profesji zakonnej wymiar prawny, określany jako „konsekracja pasyjna”, a wyrażający się w pasyjnej interpretacji ślubów ubóstwa, posłuszeństwa i czystości oraz we wspomnianym wyżej ślubie specjalnym.

Ponieważ z Męki Chrystusa narodziło się zwycięstwo życia, pasjoniści starają się szerzyć radość i zwalczać wokół wszelki pesymizm.

Pasjoniści realizują swój charyzmat przez różne formy apostołatu, m.in. pracę w parafiach, głoszenie misji ludowych i rekolekcji, szczególnie w Adwencie i Wielkim Poście. Angażują się też w rozmaite ruchy i stowarzyszenia, np. w działalność wspólnoty Rodzina Matki Pięknej Miłości, założonej przez ojca Dominika Busztę.

Do Polski pasjoniści przybyli w 1923 roku. Pierwszą placówkę założono w Przasnyszu, odbudowu-

jąc zrujnowany klasztor pobernardyński. Dość szybki rozwój zgromadzenia zahamowała wojna — ośmiu zakonników zginęło w obozach koncentracyjnych. Tuż po wojnie, 7 lipca 1945 roku, zmarł, zaraziwszy się tyfusem podczas posługi niesionej chorym, pasjonista, Sługa Boży o. Bernard Kryszkiewicz.

Ze starego modlitewnika

O, witaj, krzyżu, nadziejo jedyna! krzyż dla mnie pewnym zbawieniem. Krzyż zawsze uwielbiam. Krzyż Pański ze mną. Krzyż dla mnie ucieczką.

Dziękuję Ci, Panie, za to, żeś za moje grzechy umarł na Krzyżu — Święta Matko, spraw to, by męka Ukrzyżowanego głęboko w mym sercu utkwiała.

Pomimo trudności powstawały kolejne domy zakonne — w Sadowie, gdzie mieści się także nowicjat, w Rawie Mazowieckiej, w Łodzi, w parafii pw. Matki Bożej Bolesnej, w Warszawie oraz w Wiśle. Najmłodszą placówką polskiej prowincji, erygowanej w 1958 roku, jest dom zakonnej i parafia w Kieźlinach koło Olsztyna. Poza granicami Polski prowincja ma jeszcze dwa domy — na Ukrainie — w Smotryczu i w Czechach — w Jaromierzycach.

Obecnie zgromadzenie liczy około trzy tysiące członków (w Polsce 70 zakonników), działa w 56 krajach na wszystkich kontynentach. Pasjoniści noszą czarne habity z charakterystycznym szkaplerzem, nawiązującym do tego, który zobaczył w swej mistycznej wizji św. Paweł od Krzyża. Na szkaplerzu przedstawione jest godło pasjonistów — biały krzyż z sercem i napisem JESU XPI PASSIO (Męka Jezusa Chrystusa). Szkaplerz mogą otrzymać również osoby świeckie, zobowiązując się do szczególnego praktykowania nabożeństwa do Męki Pańskiej.

Pomimo dość krótkiej historii pasjoniści mają w swoich szeregach



Ikona procesyjna z XIII wieku z kościoła Sveta Kliment (św. Klemensa) w Ohrydzie w Macedonii

kilku świętych i błogosławionych. W 1872 roku kanonizowany został założyciel zgromadzenia — św. Paweł od Krzyża. Na ołtarze wyniesiono także św. Gabriela od Matki Bożej Bolesnej (1838–1862), kleryka, patrona młodzieży, czczonego szczególnie w rodzinnych Włoszech, o którym ks. Jan Twardowski pisał: „(...) Gabrielu bledziutki/ z bolesnym w ręku obrazkiem;/ jesteś mi cały — gdy kocham —/ Szczęśliwym wynalazkiem”. Z zakonu pasjonistów wywodził się bł. Dominik Barberi (1792–1849), zwany apostołem zjednoczenia, który niemal całe życie pracował w Anglii nad nawróceniem braci odłączonych. 26 pasjonistów, męczenników z Daimiel (bł. Nicefor Diez Tejerina i towarzysze) zginęło podczas wojny domowej w Hiszpanii w 1936 roku. Śmierć męczeńską za wiarę poniósł też bł. Eugeniusz Bosilkow (1900–1952), Bułgar, biskup Nikopoli, skazany na śmierć w sfigowanym procesie jako rzekomy szpieg Watykanu. Z charyzmatem pasjonistów związana jest też mistyczka, stygmatyczka — św. Gemma Galgani (1878–1903).

J.K.

Oprac. na podstawie informacji zawartych na oficjalnej stronie internetowej zgromadzenia: <http://www.passio.opoka.org.pl>

Pod krzyżem

Przychodzę Boże,
Klękam pod krzyżem,
Widzę Twą boleść,
Grzechów mych winę.

Serce przebite,
Gwoździe w Twych dłoniach,
Na głowie świętej
Cierniowa korona.

Krew Twa Najświętsza
Płynię z ran Twoich,
Bóg — Człowiek kona
Za grzechy moje!

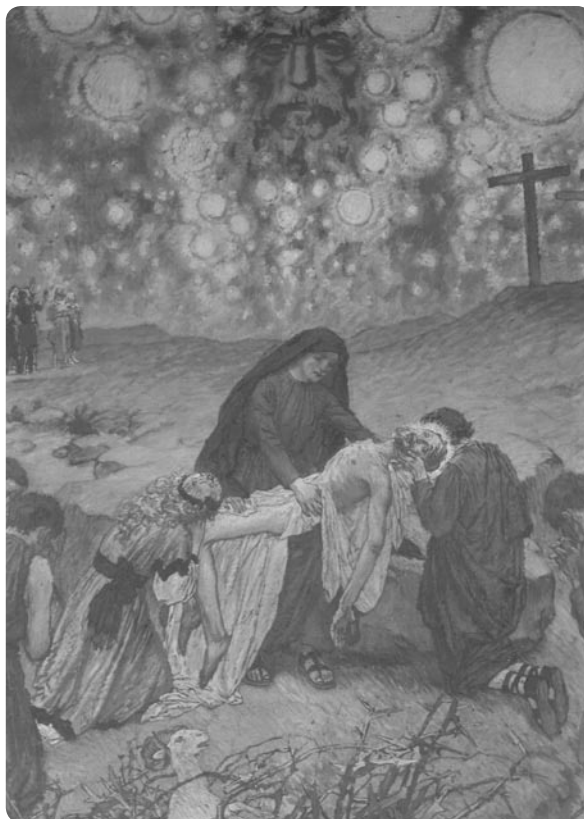
Żal duszę ściska,
Serce kołacze,
Pragnę przeprosić,
...Płaczę...

Ocieram krew Twą,
O Wielki Boże!
— O miłosierdzie
Proszę w pokorze.

Maria Seńcio

Droga Krzyżowa Józefa Mehoffera

Reprodukowany na tej stronie obraz to dzieło Józefa Mehoffera (1869–1946), wybitnego malarza, grafika, autora licznych prac o charakterze religijnym. Cykl stacji Męki Pańskiej, przeznaczony do kaplicy Męki Pańskiej w bazylice św. Franciszka w Krakowie (tam można je zresztą oglądać do dziś) to imponujące, głębokie w swej symbolicznej treści prace. Mehoffer pracował nad obrazami od 1934 roku, a ostatnią stację ukończył krótko przed śmiercią, w 1946 roku.



Józef Mehoffer, Stacja XIII, Jezus z Krzyża zdjęty

Artysta współpracował z Janem Matejką przy polichromii kościoła Mariackiego w Krakowie. Zaprojektował m.in. cykl wspaniałych witraży do katedry w szwajcarskim Fryburgu, witraże do katedry w Przemyślu, wykonał polichromię ścian i stropu kościoła w Biechowie koło Kielc, dekorację kościoła w Turku, polichromię kościoła w Lubieniu i studia do witraży do kościoła w Dębniakach koło Krakowa. Jest też autorem licznych obrazów sztalugowych, rysunków, witraży i polichromii o tematyce świeckiej.

Stacje Drogi Krzyżowej w kościele Franciszkanów, eksponowane w mrocznej kaplicy, pozostają jednym z najbardziej poruszających dzieł młodopolskiego artysty.

J.K.

Królewicz Kazimierz

— wzór dla każdego pokolenia

*Kazimierzu przewyborny, młodzieńcze czysty, pokorny,
Niegdyś Polski królewiczu, a teraz nieba dziedzicu...*

Zbliża się dzień 4 marca, dzień św. Kazimierza, święto patronalne naszych szkół — Szkoły Podstawowej nr 1 i Gimnazjum nr 1, szczególne w tym roku, ponieważ w październiku obchodząc będziemy 550 rocznicę urodzin królewicza Kazimierza.

Niejednokrotnie wspominaliśmy już tego świętego, który żył przeszło pięć wieków temu, w okolicznościach i warunkach całkowicie różnych od dzisiejszych.

Pochodził wszak z królewskiego rodu, urodził się na Wawelu 3 października 1458 roku, jako syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej. Nadano mu imię częste w dynastii Piastów, wywodzące się od staropolskich słów kazi — „nakazywać” i mir — „zgoda, spokój” i oznaczające „wprowadzający zgodę, pokój”.

Wychowywał się pod kierunkiem matki, a potem znakomitych nauczycieli: historyka Jana Długosza, filozofa i lekarza Jana Weisa, wybitnych profesorów i humanistów: Jana Kantego i Filipa Kallimacha. W ciągu swego krótkiego, bo zaledwie 25-letniego życia, odbył wraz z 12 tysięczną armią nieudaną wyprawę na Węgry, aby objąć koronę św. Stefana; pełnił urząd namiestnika królewskiego w Radomiu i podkanclerzego na Litwie. Zmarł w Grodnie, 4 marca 1484 roku, a już w 1521 roku papież Leon X ogłosił go świętym, a akt ten został potwierdzony przez papieża Klemensa VIII sto lat później.

Należałoby się zastanowić, jakimi wartościami przemawia jego postać do nas, po ponad 500 latach. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na wielkie przywiązanie królewicza do modlitwy. Już

jako dziecko, zapytany przez Jana Długosza, co sprawia mu największą przyjemność, miał odpowiedzieć: „Modlitwa w kościele u stóp ołtarza, tam chciałbym pozostać najdłużej”. Do sakramentu bierzowania przygotowywał się, poszcząc i modląc się w celi mistrza Jana z Kęt. Często wymykał się na samotne medytacje przed Najświętszym Sakramentem. Przeznaczał swe osobiste fundusze na podtrzymanie wiecznego światła przed tabernakulum.

Podczas pielgrzymki do Częstochowy, którą odbył w 1472 roku wraz z dworem królewskim, zatrzymywał cały orszak, aby uczestniczyć we Mszy Świętej. W szczególny sposób ukochał też Kazimierz Królową Niebios — „najdroższą Matkę”. Codziennie śpiewał hymn ku jej chwale. Jej ślubował czystość i każdego dnia modlił się do Niej. Kiedy z okazji kanonizacji otwarto grób królewicza, przy jego głowie znaleziono pergamin z ulubionym hymnem ku czci Matki Bożej: „Omni die dic Mariae...” — „Dnia każdego sław Maryję”, a w tłumaczeniu dosłownym „Kaźdego dnia powiedz Maryi...”.

Według hagiografów ulubioną książką św. Kazimierza była Ewangelia. Czytał zapewne Biblię po łacinie. W 1472 roku łacińską mową powitał w Wieliczce legata papieskiego.

Nauczanie Chrystusa zapisane na kartach Ewangelii było dla



Ołtarz z wizerunkiem św. Kazimierza w katedrze wileńskiej

Kazimierza ostatecznym odniesieniem w podejmowaniu decyzji.

Podczas pobytu w Nowym Sączu królewicz często przebywał wśród ubogich, rozmawiał z nimi, udzielał porad, pomagał materialnie. Mówił o sobie, że „królewicz nie może nic przystojniejszego czynić, jak w ubogich służyć samemu Chrystusowi”. Legat papieski Zachariasz Ferreri, który prowadził proces beatyfikacyjny, pisał o Kazimierzu: „Z miłości Bożej wypływa jego miłość bliźniego. Wspierać ubogich wedle potrzeby stosownym zasiłkiem, dźwigać upadłych, wyzwać uciśnionych, śpiesznie ratować wszelką nędzę było dla niego największym i jedynym szczęściem na ziemi”.

W czasie pobytu w Wilnie Kazimierz zabiegał o budowanie nowych kościołów i klasztorów. Wypraszał u ojca fundusze na ten cel. Sprowadzał duchownych, aby

►►► 11

nie tylko szerzyli wiarę chrześcijańską, ale również zajmowali się edukacją mieszkańców księstwa litewskiego.

Tak więc widzimy, że św. Kazimierz żył wartościami, które są ponadczasowe i aktualne również dziś. Jest przykładem pracowitości i samowychowania. Trzeba nam modlić się, wczytywać w karty Pisma Świętego, troszczyć o ubogich i potrzebujących pomocy, starać się zdobyć solidne wykształcenie, wiele od siebie wymagać.

Jest to święty, który łączy narody. Przypomina nam Polskę wielonarodową i wielowyznaniową. Polskę unijną. Prawie wszystkie rody panujące w Europie są skłigacone z Jagiellonami, a więc św. Kazimierz jest im też bliski.

Św. Kazimierz to patron Polski i Litwy. W 1960 został też patronem Zakonu Kawalerów Maltańskich. Pod jego wezwaniem jest blisko 50 kościołów, a około 30 wybitnych Polaków nosiło to imię. W Polsce około 104 miejscowości zapożyczyło swą nazwę od imienia Kazimierza.

Jako ciekawostkę warto dodać, że jest on również jednym z najpopularniejszych świętych w wenezuelskim stanie Argua. Jego imieniem nazwano miasto położone 100 kilometrów od Caracas. Tam też

każdego roku odbywają się Dni św. Kazimierza. W roku 1785 przybył w te strony z wizytą bp Mariano Marbi i razem z miejscową ludnością zastanawiał się, jaką dać nazwę powstającej osadzie. Biskup sięgnął do brewiarza i pod tym dniem znalazł wspomnienie św. Kazimierza, zdecydował więc, że San Casimir będzie patronem parafii i imieniem miejscowości.

Oddając więc cześć św. Kazimierzowi, patronowi naszych szkół, pragniemy w sposób szczególny uczyć się od niego odpowiedzialności za dobro wspólne, sumiennosci w życiu publicznym, uczciwości w pełnieniu różnych urzędów, miłości do Ojczyzny.



Módl się za nami Święty Kazimierzu,

Bo chcemy z Tobą w niebieskiej ojczyźnie

Pieśnią wdzięczności wielbić Boga w Trójcy,

Przez wszystkie wieki wieków Amen.



Św. Urszula Ledóchowska, składając hołd naszej całej przeszłości, pisze: „Jesteś nieśmiertelny kraju moich przodków. Jesteś nieśmiertelna Ojczyzno ukochana, Polsko moja. Nieśmiertelna przez swą odwieczną sławę, nieśmiertelna przez sztukę i literaturę, której nie sposób



Relikwiarz św. Kazimierza

wymazać z pamięci narodów, nieśmiertelna przez miłość, którą żywią ku tobie twoje dzieci, a której równej nie masz w świecie. Śmiem to wypowiedzieć z czołem wzniesionym i z dumą w sercu”.

My także możemy być dumni, że „Kazimierza mamy za patrona”.

T.K.

Wykorzystano:

ks. M. Mioduszewski, *Śpiewnik kościelny*

bp. Antoni Dydycz, homilia z okazji Uroczystości św. Kazimierza, wygłoszona w Białymstoku

ks. Mariusz Rosik, *Życie św. Kazimierza na nowo odczytane*, „Nowe Życie”, 2007, nr 7

Litania do świętego Kazimierza

Synu królewskiego rodu
Dziedzicu tronu Jagiellonów
Księżę sprawiedliwości i pokoju
Uczniu Dobrej Nowiny z Galilei
Naśladowco ukrzyżowanego Mesjasza
Sługo Baranka Paschalnego
Strażniku Hostii Przenajświętszej
Pielgrzymie jasnogórski
Wolny niewolniku Maryi
Słuchaczu rozumnego Słowa
Władco troskliwy i pracowity
Pokorny doradco rządzących
Miłośniku czystej młodości
Mistrzu opanowania i modlitwy
Poszukiwaczu dróg świętości

Przewodniku powołanych
Orędowniku ubogich
Uczciwy sędzio błądzących
Budowniczy żywego Kościoła
Apostole dobrego sąsiedztwa
Przyjacielu wygnańców z ojczyzny
Opiekunie tęskniących za domem
Aniele dla umierających w drodze
Patronie chrześcijańskiej Europy
Świadku mądrych polityków
Zwiastunie cywilizacji miłości
Baranku Boży, pokorny królu mesjański
Baranku Boży, paschalny ofiarniku
i ofierze Baranku Boży, chlebie powszedni Kościoła.

Boże bogaty w miłosierdzie, obdarzyłeś nas świętością królewicza Kazimierza, godnego świadka Ewangelii i tradycji ukoronowanego orła; odpowiedz i na nasze prośby łaską mądrego naśladowania Twojego królewskiego Syna, Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Modlitwa do odmawiania prywatnego, ułożona przez ks. Henryka Romanika wykładowcę nauk biblijnych w WSD w Koszalinie.

Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej i gospodarczej za rok 2007

Urodziło się i zostało ochrzczonych piętnaścioro dzieci, do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej przystąpiło dziewiętnaścioro dzieci, sakrament Bierzmowania przyjęło 23 osoby, wygłoszono 24 zapowiedzi, zawarto 9 małżeństw, zmarło 31 osób

WYDARZENIA DUSZPASTERSKIE

Cały rok 2007 dla naszej wspólnoty parafialnej był związany z wyjątkowym i radosnym wydarzeniem, jakim była Koronacja łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Zagórskiej i ustanowienie sanktuarium Matki Nowego Życia.

Pierwsze półrocze przeżywaliśmy pod znakiem przygotowań do Koronacji, uczestnicząc w nabożeństwie, nowennie, bezpośrednio angażując się w różnorakie działania. Po uroczystości zaś, pełni radości i satysfakcji, mogliśmy cieszyć się, że mieliśmy w tym wydarzeniu swój osobisty udział, że doczekaliśmy tego, co było marzeniem i pragnieniem wielu pokoleń.

Przygotowania miały charakter duchowy, ale również zewnętrzny, materialny. W każdą pierwszą sobotę miesiąca kontynuowana była rozpoczęta w październiku poprzedniego roku nowenna ku czci Matki Bożej. We Mszy Świętej i nabożeństwach brali udział zaproszeni księża i biskupi:

- w styczniu: ks. bp. Adam Szal;
- w lutym: ks. bp. Marian Rojek;
- w marcu: ks. Wacław Siwak — ojciec duchowny przemyskiego Seminarium Duchownego, który wyjaśnił sens teologiczny tytułu Matki Bożej — Matki Nowego Życia;
- w kwietniu: ks. Jan Czaja, zagórzanin, obecnie proboszcz w Futomie, który przygotował pracę magisterską na temat kultu Matki Bożej Zagórskiej; opracowanie zostało wydane drukiem;
- w maju: ks. bp. Edward Białogłowski z diecezji rzeszowskiej;
- w czerwcu: ks. infułat Stanisław Mac, proboszcz katedry rzeszowskiej.

W maju w nowennie uczestniczył zespół muzyczny „Soul” pod kierunkiem p. Moniki Brewczak, który wykonał pieśni religijne.

Od 17 czerwca przygotowania do Uroczystości Koronacji weszły w najbardziej intensywną fazę. Codziennie przed Mszą Świętą odmawiany był różaniec o dobre przygotowanie do Koronacji, dobre

owoce przeżywanej uroczystości, a także o odpowiednią pogodę.

24 czerwca, tydzień przed Uroczystością, rozpoczęły się rekolekcje — nauki głosił ks. Marian Bocho, proboszcz kościoła farnego w Jarosławiu oraz inni zaproszeni księża.

Wielka uroczystość Koronacji obrazu Matki Bożej Zagórskiej, Matki Nowego Życia odbyła się 1 lipca, w niedzielę. Ponieważ szczegółowo pisaliśmy w „Verbum” o tych wydarzeniach, przypomnijmy tylko kilka cyfr: przybyło około 12 000 osób, Mszę Świętą, której przewodniczył ks. arcybiskup Józef Michalik, koncelebrowało ponad 120 księży, w tym 4 biskupów i 3 infułatów, rozdano 8 000 Komunii Świętej.



1 lipca 2007. Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik zakłada koronę na wizerunek Matki Bożej Zagórskiej

2 lipca, dzień po Koronacji, w odpust parafialny w Uroczystość Nawiedzenia NMP uroczystą Mszę Świętą celebrował i kazanie wygłosił ks. Paweł Drozd.

Przez dwa tygodnie po Koronacji codziennie o 21.00 gromadziliśmy się na uroczysty Apel Maryjny i różaniec.

Niech modlitwa wyraża naszą wdzięczność za dar koronacji oraz wszystkie łaski i dary, jakie otrzymujemy

Do końca 2007 roku sanktuarium Matki Bożej Zagórskiej odwiedziło ponad 30 różnej wielkości grup pielgrzymów.

Inne wydarzenia duszpasterskie:

- 1 stycznia — Nowy Rok tradycyjnie rozpoczęliśmy Mszą Świętą.
- Jak co roku odbyła się wizyta duszpasterska, a także spotkania opłatkowe grup modlitewnych działających w naszej parafii
- 18 lutego w sali Domu Kultury wystawiono amatorski spektakl *W zbroi i habicie*, poświęcony postaci o. Makarego Demeskiego, a przygotowany przez grupę teatralną ze Skołoszowa, prowadzoną przez ks. Henryka Hazika.
- Rekolekcje szkolne w czasie Wielkiego Postu prowadził ks. Paweł Filip, proboszcz z Prusieka, pracujący jako katecheta w Gimnazjum nr 1 w Zagórzcu.
- Kazania pasyjne podczas Gorzkich Żali wygłosił ks. Piotr Dziuk, wikary z Poraża.
- 25 marca, w odpust parafialny w Uroczystość Zwiastowania, kazania głosił ks. archiprezbiter Feliks Kwaśny, który odprawił też sumę odpustową
- 2 kwietnia obchodziliśmy drugą rocznicę śmierci Sługi Bożego Jan Pawła II; uczniowie gimnazjum, pod opieką pani Ewy Bryły-Czech przygotowali refleksyjny program artystyczny.
- 15 kwietnia, w Święto Miłosierdzia Bożego, odbył się odpust w Zasławiu; kazanie wygłosił ks. Tadeusz Baj.
- 3 maja — święto religijne — Matki Bożej Królowej Polski i patriotyczne — rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja; w tym roku połączone było z otwarciem pierwszego odcinka bieszczadzkiego Szlaku Papieskiego i odsłonięciem tablic poświęconych Słudze Bożemu, Janowi Pawłowi II. Pamiątkowe obeliski, przypominające o pobycie Karola Wojtyły w tych miejscach, stanęły przy Dworcu PKP, oraz przy kościele parafialnym.



3 maja 2007. Otwarcie Szlaku Papieskiego, tablica na murze klasztoru

W ruinach klasztoru tablicę umieszczono na ścianie kościoła. Szlak, zgodnie z intencją fundacji Szlaki Papieskie, ma nie tylko zachęcać do poznania osoby i nauczania Ojca Świętego, ale skłonić do wędrówek

po rodzinnej ziemi. Uroczystościom w imieniu ks. arcybiskupa Józefa Michalika przewodniczył ks. prał. Mieczysław Rusin, proboszcz katedry przemyskiej, archiprezbiter przemyski, a uczestniczyli w nich m.in.: ks. dziekan prałat Eugeniusz Dryniak, ks. dziekan Jan Krupiński z Tarnawy, ks. prof. Szymon Fedorowicz z Papieskiej Akademii Teologicznej wraz z grupą studentów, p. Urszula Własiuk, prezes Fundacji Szlaki Papieskie, przedstawiciele władz Miasta i Gminy; licznie zgromadzili się też mieszkańcy Zagórzca i okolicy.

- 13 maja grupa dzieci z naszej parafii przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej; uroczystościom przewodniczył ks. Piotr Baraniewicz, sekretarz księdza Arcybiskupa Józefa Michalika.

- 16–18 maja trwały Dni Krzyżowe w czasie których modlono się o urodzaje i błogosławieństwo Boże we wszelkiej ludzkiej pracy; jak co roku, już od 9 lat, miała miejsce procesja błagalna do ruin klasztoru przy śpiewie Litanii loretańskiej i pieśni maryjnych oraz modlitwa u stóp Matki Boskiej Szkaplerznej.

- 23 maja w sanockim kościele farnym kleryk Krzysztof Żyła wraz z grupą swoich kolegów przyjął święcenia diakonatu z rąk ks. bp. Adama Szala.

- 23 maja grupa młodzieży z trzeciej klasy gimnazjum przyjęła Sakrament Bierzmowania z rąk ks. bp. Adama Szala.

- 28 maja — Parafialny Dzień Chorych w Święto Matki Bożej Matki Kościoła zgromadził w naszej świątyni kilkadziesiąt osób starszych i chorych z parafii i okolicy, była możliwość spowiedzi i modlitwy przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Zagórzkiej; o 16.00 odprawiona została Msza Święta z kazaniem, został udzielony Sakrament Chorych i uroczyste błogosławieństwo.

- 5 czerwca odprawiona została uroczysta Msza Święta w 30-lecie kapłaństwa księdza proboszcza Józefa Kasiaka i kolegów z tego samego rocznika święceń.

- 7 czerwca, w Uroczystość Bożego Ciała, Msza Święta odprawiona została przy połowym ołtarzu przygotowanym na koronację, przewodniczył jej ks. Piotr Petka z Nowego Zagórzca — neoprezbiter — była to jego Msza prymicyjna, kazanie wygłosił ks. Roman Łobaza — wikary z Nowego Zagórzca.

- 9 czerwca, z okazji 10. rocznicy wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II na ziemi krośnieńskiej, odbyły się uroczystości w Dukli i Krośnie.

- 26 czerwca pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Józefa Michalika odbył się Dzień Skupienia dla księży archiprezbiteratu sanockiego; konferencję wygłosił ks. Waław Partyka, a adorację poprowadził ks. proboszcz Józef Kasiak.

- 22 lipca — w niedzielę po święcie Matki Boskiej Szkaplerznej, we Mszy Świętej na wzgórzu klasztornym wzięło udział około 450 osób, kazanie wygłosił ks. proboszcz Józef Kasiak.

- W lipcu gościł prywatnie w naszej parafii o. Leon Knabit, benedyktyn z Tyńca, odprawił Msze Święte i głosił kazania; udzielił też wywiadu dla „Verbum”.

- W rekolekcjach wakacyjnych uczestniczyło 15 osób.

- 15 sierpnia, Uroczystość Wniebowzięcia NMP — dzień dziękczynienia za zbiory i wszystkie łaski i dobrodziejstwa. Wieńce dożynkowe, które złożono u stóp Maryi, przygotowali mieszkańcy Zagórza, Zasławia i Wielopola.

- Sierpień przyniósł też zmiany na stanowisku wikariego i sióstr zakonnych. Do Zagórza przybyli: ks. Paweł Drozd, dotąd wikary w parafii Kormanice, s. Janina Hac, s. Barbara Bańczak i s. Halina Ożóg.

- 14 września, Święto Podwyższenia Krzyża, grupa wiernych modliła się pod krzyżem na Wielopolu, poświęcono też odnowiony wizerunek Pana Jezusa.

- 29 września odbyły się uroczystości związane z 30-leciem Miasta i Gminy Zagórz. Odprawiona została Msza Święta, kazanie wygłosił ks. proboszcz Józef Kasiak.

- 2 listopada zmarł ks. Waław Partyka, w pogrzebie wzięło udział kilkanaście osób z Zagórza. Ksiądz Partyka, który pod koniec lat siedemdziesiątych był w Zagórzku wikariuszem, bardzo interesował się życiem naszej parafii, włączał się w przygotowania do Koronacji, kilka razy głosił w tym czasie kazania i konferencje, celebrował Msze Święte.

- 11 listopada, w Święto Niepodległości, zgodnie z tradycją odprawiona została Msza Święta, po której złożono wieńce pod krzyżem powstańczym; kazanie wygłosił ks. Paweł Drozd

- 22 listopada w Warszawie odbyła się Gala konkursu „Proboszcz Roku”. Ks. Proboszcz Józef Kasiak został zakwalifikowany do ścisłej czołówki i wraz z grupą parafian wziął udział w tej uroczystości.

- 30 listopada–8 grudnia — odprawiana była Nowenna przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP; nauki głosił ks. Jacek Michno, wikariusz z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku.

DOBROCZYŃCY I OFIARODAWCY

W minionym roku dominowały ofiary i dary składane w związku z Koronacją

Rodzice dzieci, które przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej ufundowali dwa ornaty, Róże Różańcowe ofiarowały kielich i puszkę, dzieci szkolne z szkoły podstawowej i gimnazjum — dzwonki i dwie pateny, parafia jako całość — białą kapę, cztery alby, dziesięć komży, Rada Miasta i Gminy Zagórz — gong trzygłosowy, trójtonowy. Pani Henryka Tymoczko z Sanoka ufundowała oprawę na

Evangeliarz, Nadleśnictwa Rymanów i Lesko wsparły finansowo budowę ołtarza polowego, Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu wspomógł finansowo wykonanie ławek



*Kielich i puszka
ofiarowane przez
Róże Różańcowe*

Na korony i sprawy związane z Koronacją ofiary złożyło 452 osoby — było to złoto, srebro i pieniądze. Wszystko zostało odnotowane w specjalnej pamiątkowej księdze. Ofiarodawcom złożono podziękowania w miarę możliwości i posiadanych adresów.

W wydaniu książki *Sanktuarium Matki Bożej w Zagórzku*, partycypowała finansowo Biblioteka Miejska w Zagórzku, której przekazano ponad 100 egzemplarzy wydawnictwa; publikację wsparły też finansowo niektóre samorządy mieszkańców.

Wszystkich, którzy w minionym roku pracowali, pomagali, składali ofiary, było bardzo wielu — trudno nawet ich wymienić i indywidualnie im podziękować. Wszystkim więc serdecznie dziękuję w imieniu całej społeczności parafialnej.

Niech Matka Boża, która wszystko widzi i pamięta wyprosi potrzebne łaski, zdrowie, to co każdemu potrzebne dla ciała i dla duszy.

Składamy również podziękowania tym, którzy włączyli się w różne inicjatywy parafialne: Radzie Parafialnej, Akcji Katolickiej, Rycerstwu Niepokalanej, Grupie Biblijnej, redakcji naszej gazetki parafialnej „Verbum”. Podziękowania kierujemy także do Sióstr, które wiele dobrego wnoszą w życie parafii, pracując wśród dzieci, troszcząc się o Kościół, jego czystość i piękny wystrój, o śpiew i liturgię, a także do chóru, scholii, lektorów, ministrantów.

DOCHODY I WYDATKI PARAFII

Na dochody parafii składały się jak co roku składki niedzielne i świąteczne (które nieco wzrosły), składka specjalna w drugą niedzielę miesiąca oraz puszka na kwiaty, ofiary kolędowe, wypominkowe, składka na ogrzewanie kościoła. Dochodzą do tego jeszcze ofiary składane w kopertach i ofiary z opłatków.

Jedna składka miesięcznie, a czasem nawet dwie przeznaczone są na: Seminarium Duchowne, Kurię Biskupią, KUL, Radio Diecezjalne, Dom Emerytów

w Korczynie, biedne kościoły, misje i różne akcje charytatywne. Stałe wydatki to: wino, olej, komunikanty, świece, środki czystości, ogrzewanie kościoła, prąd, podatek za pole, ubezpieczenie kościoła i plebanii. Ponadto opłacono rekolekcje dla młodzieży i kursy dla animatorów.

W ramach przygotowań materialnych do Koronacji prof. Wojciech Kurpiak przeprowadził renowację obrazu Matki Bożej Zagórskiej.

Podwójne korony na obraz Matki Bożej oraz mandorla na postać Dzieciątko wykonane zostały w pracowni złotniczej Państwa Sońskich z Rzeszowa. Do koron dokupiono kamienie, natomiast ze składanych darów w złocie pozostało kilkanaście ładniejszych przedmiotów, które w przyszłości umieścimy jako wota przy obrazie Matki Bożej. Zbudowano ołtarz polowy, zagospodarowano plac, wykonano ławki, przygotowano dekoracje na uroczystość — plansze, banery, kwiaty, tablice oraz okolicznościowe wydawnictwa — książki, obrazy, obrazki, plakaty, foldery. Zostało jeszcze ponad 450 książek, dużo obrazów i obrazków, które będą potrzebne dla pielgrzymów i turystów. Przygotowano także po uroczystości obiad na 200 osób.

Trudno wymienić tu wszystkie prace i wydatki, które zostały poniesione podczas przygotowań do Koronacji i w organizacji samej uroczystości. Należy jednak także jeszcze raz podkreślić wielkie zaangażowanie parafian, którzy w bardzo znaczącym stopniu pomogli we wszystkich tych działaniach.

Z innych prac i wydatków wspomnieć należy: wykonanie ławek, dokończenie daszków nad drzwiami świątyni; zakupiono także odkurzacz do kościoła, zasadzono ozdobne drzewka, odnowiono elewację dzwonnicy, wykonano odwodnienie wokół kościoła i otynkowano fundamenty świątyni.

INNE SPRAWY GOSPODARCZE

W ciągu roku prowadzono nadal prace przy rozbudowie i modernizacji Domu Opieki — wykonano instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i grzewczą, wykonano tynki wewnętrzne otynkowano budynek.

Trwa renowacja zabytkowych obrazów z naszego kościoła — już wkrótce do świątyni powrócą wizerunki Matki Bożej Szkaplerznej i Świętego Józefa.

Przy kościele dojazdowym w Zasławiu zostało przeprowadzone znaczące i kosztowne prace: wykonano dach kościoła, zakończono budowę wieży, założono hełm zwieńczony krzyżem, zostały zakupione aluminiowe okna, wykonano drewniany strop oraz instalację elektryczną.

Słowa podziękowania i uznania należą się wszystkim, którzy składają ofiary i pracują na tej budowie.

PLANY NA PRZYSZŁY ROK

Od kilku lat, mimo znacznych wydatków, kończymy rok „na wyraźnym plusie”, zatem można i trzeba myśleć o nowych pracach:

- Przebudowa prezbiterium — stopnie i podesty są bardzo zjedzone przez korniki; w planach jest wykonanie konstrukcji granitowej, łącznie z ołtarzem i amboną; tak zresztą sugerował ks. abp Józef Michalik.

- Kontynuowane są prace konserwatorskie przy zabytkowych obrazach z naszego kościoła — chcemy poddać renowacji obrazy: Ekstaza Świętej Teresy, Święta Rodzina, Święty Antoni.

- Na wykonanie czeka elewacja kościoła i wieży.

- Bardzo potrzebna jest przebudowa budynku gospodarczego, tak, aby można przygotować tam większą salę, kuchnię i toalety dla pielgrzymów.

Wszystkim ofiarodawcom, sponsorom, ludziom życzliwym, pomocnym składam serdeczne Bóg zapłać i w rozpoczynającym się roku życzę sobie i Wam owocnej współpracy dla większej chwały Bożej i wzajemnego pożytku.

ks. prob. Józef Kasiak

Błogosławiony ks. Stefan Wincenty Frelichowski — patron polskiego harcerstwa (1913–1945)

23 lutego wspominamy zmarłego w opinii świętości i beatyfikowanego 7 czerwca 1999 roku ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego.

Stefan Frelichowski urodził się w Chełmży. Do Związku Harcerstwa Polskiego przyszedł błogosławiony wstąpił w wieku 14 lat, był drużynowym, a potem, już jako kleryk seminarium duchownego w Pelplinie, członkiem, a następnie przewodniczącym kręgu starszoharcerskiego. W 1934 roku został podharcmiistrzem. W 1937 roku przyjął święcenia kapłańskie, był kapelanem Chorągwi Pomorskiej i kierownikiem Wydziału Harcerstwa Starszego. Redagował biuletyn „Zew Starszoharcerski”.

18 października 1939 roku został aresztowany przez hitlerowców, był więziony w obozach koncentracyjnych Sttuthof, Sachsenhausen, Dachau. Zmarł, niosąc pomoc współwięźniom, zwłaszcza chorym na tyfus, kilka dni przed zakończeniem działań wojennych.

20 września 2002 roku Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała Dekret ustanawiający bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego patronem harcerstwa polskiego.

Encyklika *Spe Salvi*

O nadziei chrześcijańskiej

Część 1

Pod koniec ubiegłego roku kalendarzowego, a przed rozpoczęciem nowego Roku Liturgicznego Ojciec Święty Benedykt XVI skierował do wszystkich wiernych encyklikę — drugą już w czasie swego pontyfikatu — poświęconą nadziei chrześcijańskiej. Papież w encyklikach zajął się cnotami chrześcijańskimi — rozpoczął od miłości (omawialiśmy tę encyklikę na łamach „Verbum”), a teraz skierował uwagę Kościoła na nadzieję.

Bez nadziei życie człowieka zamienia się niemal w piekło. Gdy traci się nadzieję, pozostaje tylko rozpacz, nie ma przyszłości, nie ma nic, na czym człowiek mógłby się oprzeć. Dzisiejszy świat nie oferuje nam pewnych źródeł nadziei — dlatego tak ważne jest właściwe zrozumienie sensu nadziei chrześcijańskiej.

Ks. Tomasz Jaklewicz, w artykule *Nadzieja tylko w Bogu*, zamieszczonym w „Gościu Niedzielnym” (2007, nr 49) pisze: „Encyklika *Spe salvi* jest żarliwym wołaniem duszpasterza na areopagu świata: nie da nam nadziei ani nauka, ani postęp, ani wolność, ani polityka... Człowiek potrzebuje nieskończonej perspektywy. Dlatego nie ma nadziei poza Bogiem (...) Encyklika (...) jest duszpasterską i teologiczną próbą zmierzenia się z tą chorobą współczesności, której na imię nihilizm (...) to lektura obowiązkowa dla chrześcijan, którzy na serio chcą żyć wiarą. Papież nie tylko naucza o nadziei. Jego słowa dają nadzieję”.

Benedykt XVI przedstawia sens chrześcijańskiej nadziei, wie-

lokrotnie odwołując się do Pisma Świętego, a zwłaszcza do listów św. Pawła. Przywołuje też sylwetki świętych, w których życiu w szczególny sposób dostrzec można odkrywanie i pełnię nadziei.

Papież sięga po postaci świętych spoza Europy — pochodzącą z Sudanu niewolnicę Józefinę Bakhitę, wietnamskiego męczennika Pawła Le-Bao-Thina i jego rodaka kardynała Nguyen Va Thuana, podkreślając rolę nadziei w najtrudniejszych chwilach ich drogi ku Bogu.

Jak zauważa w swej recenzji Andrzej Koprowski, Dyrektor programowy Radia Watykańskiego, w nowej encyklice „Benedykt XVI szkicuje drogę, jaką przeszła ludzkość od pierwszych gmin chrześcijańskich, od czasów, kiedy miano filozofa nie przypisywano do dyscypliny naukowej jak dziś, ale charakteryzowało człowieka, który potrafi przekazać sztukę bycia człowiekiem prawym, sztukę godnego życia i godnego umierania. Pokrótce analizuje etapy myśli i historii Europy, pokazuje, jak rozerwanie więzi między rozumem i wiarą rzutowało na linie rozwoju, jak ograniczyło horyzont nadziei”.

Już we wprowadzeniu Ojciec Święty zwraca uwagę na znaczenie chrześcijańskiej nadziei i jej związek z odkupieniem: „Odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli

tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia sens drogi”. Cytowany ks. Jaklewicz podkreśla, że w ujęciu Benedykta XVI nadzieja jest czymś konkretnym, obiektywnym niemal namacalnym, początkiem, „jakby zarodkiem życia”, „zmienia moje aktualne życie, tu i teraz”.

Benedykt XVI zwraca uwagę na nierozzerwalny związek, niemal tożsamość wiary i nadziei, przypominając, jak wielkie wspólnotowe znaczenie miała nadzieja w życiu pierwszych chrześcijan, którzy — w przeciwieństwie do pogan — wiedzieli, że ich życie nie kończy się pustką. Otrzymanie nadziei jest równoznaczne z poznaniem Boga. Spotkanie z Jezusem jest spotkaniem z nadzieją mocniejszą niż cierpienia, przemieniającą od wewnątrz życie i świat. W obliczu kruchości ludzkiego życia, świadomość, że istnieje Ten, kto sam zszedł do królestwa śmierci, zwyciężył ją i powrócił, by nam towarzyszyć — również w tej najtrudniejszej drodze — staje się nową nadzieją dla wierzących.

Ojciec Święty pyta: „Czy wiara chrześcijańska jest również dla nas dzisiaj nadzieją, która przemienia i podtrzymuje nasze życie” i rozważa zagadnienia śmierci i życia wiecznego, podejmując trudne i niechętnie przypominane kwestie, pisze: „(...) jest pewna sprzeczność w naszym postępowaniu, która wiąże się z wewnętrzną sprzecznością naszej egzystencji. Z jednej strony nie chcemy umierać; zwłaszcza ci, którzy nas kochają nie chcą

naszej śmierci. Z drugiej jednak, nie pragniemy też istnieć w nieskończoność, a także ziemia nie została stworzona z tą perspektywą. Czego więc tak naprawdę chcemy? (...) Nie wiemy, czego prawdziwie pragnęlibyśmy, nie znamy tego »prawdziwego życia«; niemniej wiemy, że musi istnieć coś, czego nie znamy, a do czego dążymy. Słowo »życie wieczne« usiłuje nadać imię tej nieznannej rzeczywistości. Z konieczności jest to określenie niewystarczające (...). Możemy jedynie starać się wybiec poza doczesność, w której jesteśmy uwięzieni i w jakiś sposób przeczuwać, że wieczność nie jest ciągiem następujących po sobie dni kalendarzowych, ale czymś, co przypomina moment ostatecznego zaspokojenia, w którym pełnia obejmuje nas, a my obejmujemy pełnię. Byłby to moment zanurzenia się w oceanie nieskończonej miłości (...). Taki kierunek musimy nadać naszej myśli, jeśli chcemy zrozumieć, ku czemu dąży chrześcijańska nadzieja, czego oczekujemy od wiary, do naszego bycia z Chrystusem».

Bardzo ważnym aspektem, na który zwraca uwagę Ojciec Święty jest wspólnotowy charakter zbawienia i prawdziwie chrześcijańskiej nadziei. Benedykt XVI poddaje tu krytyce nadmierny indywidualizm, skupiający się tylko na jednostce — nie zbawiamy się samotnie, nadzieja musi łączyć się z odpowiedzialnością za innych. Grzech jest przecież rozumiany jako rozbicie i podział — a odkupienie to przywrócenie jedności. Wyjście poza granicę własnego ja, otwarcie się na innych to także otwarcie się na Boga.

Kolejnym poruszonym w encyklice tematem są próby zastąpienia chrześcijańskiej wiary i nadziei innymi wartościami. Papież zwraca uwagę, że początków tych przemian należy doszukiwać się w rozwoju nauki i techniki, które same w sobie nie są oczywiście niczym złym, ale spowodowały też pośrednio bardzo znaczące przemiany w ludzkim rozumieniu świata. Poczucie no-

wych możliwości sprawiło, że człowiek uwierzył, iż odzyskał utraconą przez grzech pierwotny władzę nad stworzeniem. Nie musiało to oznaczać wcale odrzucenia wiary chrześcijańskiej — skutkowało raczej przesunięciem jej na prywatny i pozaziemski poziom. W wymiarze doczesnym zastąpiła ją wiara w postęp, w naukę, w ludzki rozum i wolność człowieka. Rozum i wolność miały gwarantować istnienie nowej, doskonałej wspólnoty ludzkiej.

Pierwszą próbą politycznego ustanowienia panowania rozumu i wolności, a zarazem odrzucenia ograniczeń nakładanych przez Kościół i wiarę, była rewolucja francuska. W pierwszej chwili przyjęta z entuzjazmem, potem jednak — w obliczu terroru i prześladowań, budząca raczej trwogę.

Następnymi etapami prób ustanowienia ziemskiego Raju były kolejne rewolucyjne zrywy, podejmowane w imię wiary w postęp, rozum i wolność — wiemy bardzo dobrze, czym się one skończyły. Jeszcze do teraz niektóre kraje zmagają się z komunistyczną przeszłością, z ideologią, w której zamknięto drzwi przed chrześcijańską nadzieją, wielokrotnie pozbawiając ludzi sensu życia.

Tymczasem, jak pisze Ojciec Święty, postęp, aby był postępem, potrzebuje wzrostu moralnego. Rozum powinien być zintegrowany poprzez otwarcie na zbawcze moce wiary, na rozeznanie dobra i zła. Wolność zaś domaga się wewnętrznej harmonii. Człowiek bowiem potrzebuje Boga, w przeciwnym razie nie ma nadziei. Królestwo człowieka, realizowane bez Boga, zmierza do końca wszystkiego. Rozum bez Boga i wolność bez Boga obracają się przeciw człowiekowi. Bóg zaś angażuje się w sprawy ludzkie nie tylko wtedy, gdy o nim myślimy, ale wtedy, gdy sam wychodzi nam naprzeciw — dlatego rozum i wiara potrzebują się nawzajem, by urzeczywistniała się ich prawdziwa natura i misja.

Żmudne poszukiwanie słusznego ładu nigdy nie jest zadaniem skończonym — jest to praca dla każdego pokolenia.

Nauka może wiele wnieść w humanizację świata, ale może też wszystko zniszczyć, jeśli nie jest odpowiednio ukierunkowana. To nie nauka zbawia człowieka — tylko miłość — i to miłość bezwarunkowa.

Podsumowując pierwszą część swoich rozważań, Benedykt XVI pisze: „Prawdziwie wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg — Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje (...) Bóg, który ogrania cały wszechświat i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć”. Papież nie lekceważy małych i większych nadziei, które towarzyszą naszemu życiu — podkreśla jednak, że człowiek potrzebuje nadziei nieskończonej. Królestwo Boże, królestwo nadziei obecne jest tam, „gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera”, a Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje coś wyjątkowego, czego wewnątrz oczekujemy.

W drugiej części encykliki Papież wskazuje miejsca, w których chrześcijanie mogą uczyć się nadziei. Pierwszym z nich jest modlitwa, drugim działanie i cierpienie, wreszcie trzecim — Sąd Ostateczny.

Modlitwa w ujęciu Ojca Świętego jest wspaniałym lekiem na samotność, gdyż zawsze możemy mieć pewność, że Bóg nas słucha i wysłuchuje. Modlitwa poszerza serce człowieka, przygotowuje jego serce na przyjęcie miłości i dobrot Boga. Jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartym na Boga, ale też na innych ludzi, oczyszczeniem pragnień i nadziei. Dzięki modlitwie, człowiek zaczyna rozumieć, co jest naprawdę ważne.

Prawdziwa modlitwa to konfrontacja Boskiego i ludzkiego „ja”, wyjątkowy moment spotkania i dialogu.

J.K.

Wielopolanin z afrykańskim epizodem

Rzecz dotyczy przedstawiciela znanego rodu Rylskich — Witolda Ścibor-Rylskiego, ur. w 1871 roku w Wielopolu, w parafii Zagórz, a zmarłego w Brenham w USA (stan Teksas) w roku 1926. Był on synem Augusta Romana Rylskiego, właściciela Zagórza i Wielopola. Dziadek Witolda, Wincenty Ścibor-Rylski, właściciel dóbr: Hoczew, Olszanica, Bachława i Mokre, ożenił się w 1836 roku z Magdaleną Truskolaską — dziedziczką Zagórza i Wielopola oraz właścicielką Płonnej. Ślub odbył się w kościele parafialnym w Zagórzcu 24 października 1836 roku (*Lib. cop.*). Od tego zatem roku schedę po Truskolaskich w dobrach zagórskich przejęli Ryłscy. Wincenty zamieszkał z żoną w zagórskim dworze. Dochowali się gromadki potomstwa, z której dwaj synowie: Franciszek (ur. 1838) i August (ur. 1842) mieli dziedziczyć

dobra zagórskie, a pozostałe dzieci, zwłaszcza córki, miały być splecone. August wziął czynny udział w powstaniu styczniowym (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze „Verbum”). Oprócz niego w walce uczestniczyło jeszcze trzech Rylskich: Tomasz z Pisarowiec, późniejszy prof. Akademii Rolniczej w Dublanach koło Lwowa — rotmistrz kawalerii, NN Ryłski z okolic Bochni oraz NN Ryłski z okolic Gorlic, który zginął.

August szczęśliwie powrócił po upadku powstania do Galicji. Nie wiemy, czy spotkały go represje ze strony austriackiej policji — wszak zarządzony był stan wyjątkowy (stan oblężenia) i wielu uczestników powstania, poddanych austriackich, trafiło do więzienia. Z ksiąg parafialnych dowiadujemy się, że pod koniec 1864 roku zaręczył się z Ludmiłą Leszczyńską,

córką Leopolda i Malwiny z domu Bobowskiej z Łobozwi. Wybranka Augusta pochodziła z patriotycznej rodziny. W świetle pamiętników, jej ojciec — Leopold i stryj Emil wspomagali uczestników powstania, a Ludmiła z siostrą Wandą działały w tajnych organizacjach kobiecych. Sławnym krewnym był Franciszek Leszczyński z Soliny, który w roku 1859, w bitwie pod Solferino stracił rękę i jako inwalida nie miał obowiązku iść do powstania. Rodzina zataiła przed nim wymarsz ochotników i wtedy Franciszek, by dogonić kolegów, najął rączy konie, dopędzając ich przy granicy rosyjskiej. Jak relacjonują pamiętnikarze, por. Leszczyński był przykładem mężstwa i poświęcenia, czym ujął sobie serca podkomendnych. W jednej z bitew dostał się do niewoli rosyjskiej. Przez kilka lat przebywał na Syberii jako zesłaniec i tam — mimo inwalidztwa — pracował na swoje utrzymanie, wspomagając tych współzesańców, którym wiodło się gorzej. Piękne świadectwo o nim pozostawił w swoich wspomnieniach Kornel Zielonka.

Przed ślubem Augusta i Ludmiły ojciec wydzielił dla nich Wielopole, a dobra zagórskie przeznaczył dla starszego Franciszka. Odwołajmy się do ksiąg parafialnych (*Lib. cop.*): „W.D. August Ryłski ur. w Zagórzcu, zam. w Wielopolu, właściciel dóbr Wielopole, zawarł związek małżeński z Ludmiłą Leszczyńską ur. w Hulskiem, par. Uherce, córką Leopolda i Malwiny, właścicieli dóbr Łobozew”. Ślub odbył się w kościele zagórskim dnia 8 lutego 1865 roku*.

Młoda para zamieszkała w wielopolskim dworze, ale do dziś nie można ustalić, czy był on już murowany, czy jeszcze drewniany. W każdym razie budowę nowego domu, w miejsce starego, drewnianego łączy się z Augustem i Ludmiłą Ryłskimi. Dochowali się on czwórki potomstwa, dzieci urodziły się właśnie w Wielopolu (Maria Wiktoria ur. 10 grudnia 1866, Edmund



Dwór w Wielopolu, wybudowany w 1865 roku, stan obecny

Stanisław-Kostka ur. 27 lipca 1867, Kazimiera ur. 8 grudnia 1869 i Witold ur. 12 lutego 1871; *Lib. bapt.*) Rodzicami chrześnymi Witolda, przyszłego generała, byli: Tomasz Latusek, dworski ekonom i Wanda Leszczyńska, siostra Ludmiły. Dziedziczka Wielopola nie stroniła od mieszkańców wsi, nieraz udzielając im pomocy w nagłych wypadkach. Często występowała w roli matki chrzestnej wiejskich dzieci. Gdy niektórzy utytułowani goście gorszyli się tym faktem, nazywając ją „chłopomanką”, to wyjaśniała, że taka postawa wynika z jej imienia — Ludmiła, czyli „ludowi miła”. Nieszczęścia nie omijały dworu — w lipcu 1871 roku zmarła starsza siostrzyczka Witolda, Kazimiera.

Na początku lat 80. XIX wieku Rylscy sprzedali majątek w Wielopolu i wyjechali do Lwowa, tam do szkół poszły ich dorastające dzieci.

Wróćmy do bohatera naszego artykułu, Witolda. Po ukończeniu gimnazjum najmłodszy syn Augusta i Ludmiły podjął służbę w armii austriackiej. Zmusiła go do tej decyzji nienajlepsza sytuacja majątkowa rodziców. Po ukończeniu szkoły oficerskiej został mianowany ppor. piechoty. Służbę w armii zaborczej traktował jako okazję do zdobycia doświadczenia i wiedzy, potrzebnej w przyszłej walce o niepodległość. Jednocześnie brał czynny udział w działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, by po wielu latach osiągnąć funkcję prezesa.

W roku 1898 na własną prośbę podał się do dymisji i wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Na wieść o wybuchu wojny burskiej w Południowej Afryce, postanowił wziąć w niej udział. Był pełen uznania dla walczących z armią brytyjską burskich partyzantów, którzy sukcesy zawdzięczali: doskonałej znajomości terenu, odwadze i poświęceniu. To Burowie (potomkowie holenderskich osad-

ników) pierwsi wprowadzili maskujące mundury, podczas gdy Anglicy (podobnie jak wojskowi innych armii europejskich) mieli mundury z dodatkiem koloru czerwonego i niebieskiego. Te jaskrawe mundury Brytyjczyków były przyczyną wielkich strat wśród żołnierzy. Z kolei Anglicy po raz pierwszy zorganizowali w czasie tej wojny obozy koncentracyjne dla burskiej ludności cywilnej. Porucznik Ryłski na czele zorganizowanego przez siebie oddziału wyruszył na pomoc Burom. Razem z podkomendnymi przeżywał sukcesy i porażki w tej wojnie, w której cywilizowany świat potępił agresywną politykę Wielkiej Brytanii. Po klęsce Burów, por. Ryłski wrócił do Stanów Zjednoczonych.

W latach 1910–1914 Witold Ryłski był naczelnikiem „Sokoła” w USA i komendantem tamtejszej Polskiej Organizacji Wojskowej. Na wiadomość o wybuchu w 1914 roku wojny w Europie, postanowił wrócić i wstąpić do Legionów Polskich.

W roku 1915 znalazł się w składzie II Brygady Legionów, z którą przeszedł cały szlak bojowy, awansując od stopnia porucznika do majora. Powierzono mu dowodzenie m.in. 2. i 6. Pułkiem Piechoty Legionów. Wiedza i doświadczenie zdobyte w kampanii afrykańskiej procentowały. Jak wspomina jego towarzysz broni — August hr. Krasicki z Leska (*Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–16*), mjr Ryłski był znakomitym kolegą i dowódcą.

Po „krzysie przysięgowym” w lipcu 1917 roku, wstąpił do Polskiego Korpusu Posiłkowego. W listopadzie 1918 roku został przyjęty do odrodzonego Wojska Polskiego w randze pułkownika, dowodząc od lutego do lipca 1919 roku 11. Pułkiem Piechoty w wojnie polsko-ukraińskiej i z Rosją Sowiecką. Od sierpnia 1920 roku dowodził 38. Pułkiem Piechoty w ramach polskiej kontrofensywy przeciw bolszewikom.



Kapliczka przy wielopolskim dworze

Po zakończeniu wojny poprosił o dymisję i powrócił do Stanów Zjednoczonych. Wracało z nim tysiące ochotników z Armii Hallera, którzy w latach 1919–1920 walczyli na ziemi przodków o jej niepodległość. Generał Józef Haller, żegnając ich, powiedział m.in.: „Wielu z Was zginęło, wielu rannych i okaleczonych wraca za ocean bez zadośćuczynienia, bo zmartwychwstała Polska jest biedna. Wracacie w łachmanach, choć ubraliście Ją w złoty płaszcz wolności!” Również rząd amerykański, z uwagi na to, że żołnierze byli ochotnikami, nie był zobowiązany do świadczeń na rzecz powracających z wojny polsko-radzieckiej inwalidów. Dopiero w kilkadziesiąt lat później Kongres Polonii Amerykańskiej wyasygnował dla nich pomoc.

Pułkownik Witold Ryłski został awansowany do stopnia generała brygady. Zmarł 26 lutego 1926 roku w Brenham w stanie Teksas.

Jerzy Tarnawski

Źródła niewymienione w artykule:
J. Karski, T. Żurkowski, *Generalowie Polski Niepodległej*

Z. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–20*

Marian H. Terlecki, *Udział Podkarpacia w Powstaniu Styczniowym*

Maciej Augustyn, *Mieszkańcy Bieszczadów w powstaniu styczniowym*

* W artykule z poprzedniego numeru *Mieszkańcy parafii zagórskiej w powstaniu styczniowym* w przedstawieniu postaci Augusta Ryłskiego (s. 12) pojawił się błąd w dacie — był on dziedzicem Wielopola oczywiście od 1865 roku.

Listy do Redakcji

W związku z jubileuszowym numerem spontanicznie pojawiła się nam nowa rubryka — zapraszamy do jej współtworzenia wszystkich, którzy chcieliby podzielić się swoimi przemyśleniami i refleksjami na różne tematy.

Kochana Redakcjo!

Gratuluje 50. numeru Waszej gazetki, na którą zawsze czekam. dziękuję Wam serdecznie za coraz wspanialsze pomysły. Bo to nie takie proste pisać dla szerokiego odbiorcy, od malucha do wcześniej urodzonych. Przybliżać historię swojej parafii, sprawy bieżące, dobrać ryciny, poezję, źródła mogą tylko pasjonaci. Szczęść Wam Boże, „tak trzymać”.

Nie mieszkam w Zagórz, ale mam przyjaciół, którzy wiedzą, że czekam na Waszą gazetkę i jeszcze raz dziękuję Wszystkim za ponoszony trud. Takie małe pisemko, a taka kopalnia wiedzy. I ta skromność na redakcyjnej stopce. Skoro jestem przy głosie — nie dajcie się zwariować, gdyby były jakieś sugestie na kolorowe zdjęcia. Czarno-biała fotografia jest niezastąpiona, a gazetka straciłaby swój charakter z jarmarczonymi kolorami.

Życzę wytrwałości.

Czytelniczka z Sanoka E.P.

Aktualności parafialne

☛ Trwa czas Wielkiego Postu. Zapraszamy wszystkich na nabożeństwa Wielkopostne: Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę o 16.15. Kazania głosi ks. diakon Wojciech. Droga Krzyżowa w piątek o 16.30, Msza Święta o 17.00 i druga Droga Krzyżowa o 17.30.

☛ Uroczystość Zwiastowania NMP w tym roku, ze względu na Święta Wielkanocne, została przeniesiona na poniedziałek po niedzieli Miłosierdzia Bożego.

☛ Od 3 do 5 marca trwać będą rekolekcje dla dzieci i młodzieży. Nauki głosił będzie ks. Marek Wojnarowski z Przemyśla.

☛ 4 marca — uroczystość św. Kazimierza, patrona zagórskich szkół; program uroczystości podany zostanie w przyszłą niedzielę.

☛ 7 marca — pierwszy piątek miesiąca; spowiedź przed pierwszym piątkiem jak zwykle, godzinę przed Mszą Świętą.

☛ Od 9 do 11 marca zaplanowane są rekolekcje parafialne. Nauki głosił będzie ks. Bogdan Janik, Dyrektor ośrodka Caritasu w Myczkowcach; szczegółowy program podany zostanie w ogłoszeniach.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.

Witamy w naszej parafii ks. diakona Wojciecha Matwieja, który odbywa praktykę duszpasterską. Życzymy Mu wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej Zagórskiej.



Albrecht Dürer, Chrystus

Ponieważ Bóg jest miłością i ludzi tak nieskończenie kocha, staje się Bogiem cierpiącym.

Cierpiał i dał się ukrzyżować w osobie Jezusa z Nazaretu, i aż po nasze dni przez wszystkie czasy współnoszą cierpienia ludzi.

Gdy człowiek spotyka ukrzyżowanego Jezusa, Może przeżyć ciemności cierpienia i śmierci.

Swoim sercem stopniowo zrozumie sprawy, których rozumem pojąć niepodobna.

Przez krzyż idziemy ku światłu,

ku nowemu życiu, ku zmartwychwstaniu.

Phil Bosmans

☛ Spowiedź parafialna odbędzie się 12 marca.

☛ W tym roku, na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej, uroczystość Świętego Józefa obchodzić będziemy wyjątkowo 15 marca

☛ 16 marca przypada Niedziela Palmowa — Niedziela Męki Pańskiej

☛ Święta Wielkanocne wypadają w tym roku w dniach 23 i 24 marca (Niedziela Wielkanocna i Poniedziałek Wielkanocny). Triduum Paschalne rozpocznie się w Wielki Czwartek, 20 marca; szczegółowy program podany zostanie w następnym numerze „Verbum”.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl